

Minister Finansów czy Zadłużania Polski?

26 lipca 2013

Kogo reprezentuje polski minister finansów? Takie pytania padły wczoraj w polskim Sejmie, ale zamiast odpowiedzi i zapewnień, że oczywiście polskiego podatnika zobaczyliśmy tylko ironiczne uśmieszki członków rządu i opowieści o kryzysie europejskim. To pytanie wydaje się być kluczowe, bo już chyba tylko wyjątkowo nieorientowani mieszkańcy naszego kraju mogą mieć wątpliwości, co do tego, że Jan Vincent Rostowski, Brytyjczyk bez Peselu, jako polski minister finansów, faktycznie jest wykonawcą poleceń kogoś innego niż rzekomo polski premier.

Gdy przeanalizuje się dokonania ministra Rostowskiego zajmuje się on głównie powiększaniem polskiego długu i obciążeń podatkowych dla obywateli Polski. To dlatego można zaryzykować stwierdzenie, że jest to jego nadrzędna misja, którą ktoś mu zlecił. Kto wie, może takie wytyczne otrzymał on na spotkaniu klubu Bilderberg.

Kreowanie długu jest niezauważalnym procesem zniewolenia społeczeństwa. Za Gierka też ludziom wydawało się, że socjalizm jest super aż zaczęło się bankructwo spowodowane wielkim zadłużeniem. Polska była winna bankom państwowym i prywatnym astronomiczną na tamte czasy kwotę 40 miliardów dolarów. Oczywiście amerykańska waluta była znacznie więcej warta w latach osiemdziesiątych niż obecnie, ale i tak, gdy weźmie się pod uwagę, że dług publiczny Polski przed przejęciem władzy przez Tuska wynosił około 500 miliardów złotych a obecnie wynosi 860 miliardów to staje się jasne, że magister Rostowski, głównie zaciąga nowe zobowiązania, które będziemy musieli spłacać.

Pewnym ograniczeniem przed nadmiernym zadłużaniem były tak

zwane progi ostrożnościowe przewidziane ustawowo. Są one właśnie demontowane w przyspieszonym tempie. Odpowiednia ustawa zostanie przepchnięta przez całą ścieżkę legislacyjną w czasie ekspresowym. Oznacza to niewątpliwie, że dług jeszcze wzrośnie.

Nie wiadomo, jaki pułap długu wyznaczyli mocodawcy Rostowskiego, ale niewątpliwie wielkie zadłużenie jest sposobem na podbój ekonomiczny państwa i na uczynienie z jego obywateli niewolników, którzy muszą oddawać do studni bez dna zwanej budżetem państwa więcej i więcej ciężko zarobionych pieniędzy. Rozumie to coraz więcej Polaków i dlatego nasila się ewakuacja przedsiębiorczych i pracowitych mieszkańców naszego kraju do państw zachodnich.

Im mniej pracujących w Polsce tym mniejsze wpływy do budżetu a im mniejsze wpływy tym wyższe obciążenia podatkowe. Im większe obciążenia podatkowe tym wyższe bezrobocie, im wyższe bezrobocie tym więcej ludzi emigruje i koło się zamyka. Na koniec minister Rostowski powróci zapewne do swojej Wielkiej Brytanii gdzie będzie mógł żyć w spokoju, a ci, którzy jeszcze pozostaną w Polsce będą musieli spłacać dług zaciągnięty przez niego.

Intrygujące jest też to, że, mimo, iż minister Rostowski idzie od klęski do klęski, mimo, że „pomylił” się o 50% w szacowaniu przychodów budżetu, nadal murem stoi za nim premier Tusk, który nawet awansował go na wicepremiera. Może to oznaczać, że centralną postacią polskiego rządu nie jest Premier tylko Minister Finansów, za którym (o ile wiadomo z publikacji prasowych) stoją potężne siły kojarzone z tak zwanym „filantropem”, Georgem Sorosem. Czy ktoś taki jak Rostowski może reprezentować interes Polaków? Pozostawmy to retoryczne pytanie bez odpowiedzi.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)